

ŁÓDZKIE

Wieczorne

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Brama Bliskiego Wschodu—otwarta dla polskiego handlu.

Pozbawiona przemysłu Turcja gotówką płaci za polskie towary.

Z Warszawy telefonują:

Przybył do Warszawy p. Leon Bobicki, b. pułkownik wojsk polskich i attaché wojskowy poselstwa polskiego w Angouleme.

Na ten stanowisku p. Bobicki interesował się żywo sprawą nawiązania stosunków gospodarczych między Polską i Turcją, a opuściwszy służbę wojskową, poświęcił się całkowicie sprawom polskiego eksportu na Bliski Wschód.

P. Bobicki dał prasie warszawskiej nie zwykle ciekawe informacje na temat zbliżenia ekonomicznego polsko-tureckiego.

Turcja posiada cenne dla Polski surowce: wełnę, bawełnę i tytoń. Polska zamian dostarcza jej wielu towarów fabrycznych, a dostawy te mogą być poważne, gdyż pojemność rynku tureckiego jest bardzo duża.

Wymiana towarów między obu krajami odbywa się dotąd przeważnie przy kosztownym, a niepotrzebnym pośrednictwie innych państw.

Pominięcie tego pośrednictwa jest koniecznym warunkiem zbliżenia handlowego obu państw. W tym względzie niezwykle doniosłe znaczenie miała wystawa polska w Konstantynopolu.

Z wielu trudności, jakie się piętrzą przed sprawą ożywienia stosunków handlowych Polski z Turcją wymienić należy: drożyznę polskich towarów, nieprzystosowanie ich do tureckich warunków, życzeń i potrzeb odbiorców oraz brak takiej kalkulacji, któraby ustalała ceny loco Konstantynopol.

Mimo tych i innych przeszkód, naczelnej organizacji gorzelni rolniczych w Polsce udało się uzyskać monopolową dostawę alkoholu do rządu tureckiego na 1.500.000 litrów do 1 stycznia 1925 roku.

Sa w toku pertraktacji spółki, utworzonej przez Bank Przemysłowców z koleją bagdadzką o prawo posiadania przez Polskę składów konsygnacyjnych przy stacjach kolejowych. Składy te mają gromadzić maszyny i narzędzia, niezbędne dla rolnictwa i przemysłu rolnego. Rolnicy

Turcji będą mogli nabywać wprost od producenta maszyny i narzędzia.

Składy takie mogą powstać narazie przy 20 główniejszych stacjach.

Powstała w Warszawie spółka „Minorient“, która rozpoczyna pod kierownictwem inż. Drozdowskiego poszukiwania pokładów w kopalni miedzi Sary-Jerzy. Koncesja ta udzielona została na lat 90.

Dr. Linde wraz z inż. Michalskim organizują spółkę „Nafitopolona“ celem

eksploatacji kopalni ropy w Szarkey.

—Tak więc nie brak w Polsce inicjatywy w rozszerzaniu eksportu na Bliski Wschód. Jedną z najpilniejszych potrzeb jest teraz zorganizowanie taniej i dobrej komunikacji transportowej.

„Svenska Oriënt Linien“ w Getteborgu zapoczątkuje w pierwszej połowie b. m. bezpośrednią komunikację morską między Bliskim Wschodem a Polską. Pierwszy statek tej linii „Rolland“ zbudowany w

r. 1921 wyruszy z Konstantynopola do Gdańska z transportem 200 tonn tytoniu, zakupionego przez nasz monopol tytoniowy. Przewóz tą linią będzie znacznie tańszy, gdyż ominię się kosztowny przeładunek w portach niemieckich.

Linia szwedzka będzie również utrzymywała łączność między Polską a innymi portami Bliskiego Wschodu, jak Smyrna, Pireusem i t. d.

Turcja — kończy p. Bobicki — staje się ośrodkiem naszej ekspansji gospodarczej na Bliskim Wschodzie. Nasze przyjazne stosunki z Turcją ułatwiają nam znać komicie zadanie.

Dodajmy, że na rynku tureckim Kredyt nie jest znany. Towar odpowiadający klienteli, jest nabywany wyłącznie za gotówkę. Duże zapotrzebowanie wyrobów włókienniczych umożliwia eksport tej gałęzi.

Mile odwiedziny.



Ciotka: — Cóż, dzieci, cieszyście się, że przyjechałam do was?

Mała Zosia: — My się nie cieszymy, bo mamusia powiedziała, że ta skąpa małpa pewno dzieciom znowu nic nie przywiezie.

Prasa szwajcarska stwierdza, że ustrój gospodarczy Polski uniemożliwi wszelką spekulację na niżkę złotego.

Genewa, 5 8 (PAT.). W długim artykule wstępnym I wydania „Journal de Geneve“ pod tytułem „Złoty i pokój“ wypowiedział William Maltin uwagi w związku z chwilowym, na szczęście, zachwianiem się złotego.

Autor opisuje przebieg reformy finansowej i oddaje hołd zasługom prezesa ministrów Grabskiego, który w ciągu kilku miesięcy wprowadził walutę najzupełniej zdrową, stałą, opartą na złocie.

Omawiając zmniejszenie zapasu dewiz Maltin oświadcza, że objaw ten byłby wysoce niepokojący, gdyby Polska była wy-

łącznie krajem przemysłowym i stwierdza, że Polska jest krajem bardzo dobrze zorganizowanym pod względem ekonomicznym, rozporządza bogactwami rolniczymi i surowcami i posiada własny przemysł przetwórczy.

Tegoroczny deficyt bilansu płatniczego Polski przypisywać należy złym urodzajom roku zeszłego. W roku bieżącym urodzaje są doskonałe.

W zakończeniu autor stwierdza, że wzmocnienie finansowe Polski jest gwarancją pokoju europejskiego.

ABD-EL-KRIM DO 15 MUSI ZDECYDOWAĆ SIĘ NA PRZYJĘCIE WARUNKÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 5. 8. (PAT.). „Le Journal“ donosi z Madrytu, że termin, przyznany Abdel-Krimowi nie przekracza 15-go b. m. Na wypadek negatywnej odpowiedzi Hiszpanie mają podjąć ofensywę i wylądować w kilku punktach wybrzeża.

WIDMO NOWEJ WOJNY NA BALKANACH.

Białogród, 5 8 (PAT.). W związku z zatargiem grecko-bułgarskim oddziały greckie mają się jakoby koncentrować w Macedonii.

SKŁADY AMUNICJI ZNOWU WYLATUJĄ W POWIETRZE.

Tym razem w Bułgarii. Sofja, 5 8 (PAT.). W pobliżu dworca kolejowego w Plewnie skład materiałów wybuchowych wyleciał w powietrze. Rucho pociągów nie został wstrzymany. Siła wybuchu zabiła dwie osoby, a dwie ciężko poraniła.

TAKŻE W RZYMIE ZŁOTY POWRÓCIŁ DO NORMALNEGO STANU.

Rzym, 5 8 (PAT.). Wczoraj kurs złotego w prywatnych bankach rzymskich podniósł się do wysokości 5 lirów i 5 centów, to znaczy powrócił do kursu z przed 10-ciu dni. Przed trzema dniami kurs złotego wynosił 4 liry 70 centów.

Wczoraj w prasie przychylniej dla Niemiec ukazały się spóźnione artykuły o zachwianiu się złotego. Giełda zaprzeczyła temu wymową faktów.

Giełda Gdańsk.

Warszawa 98,00
Złoty 98,05

Pierwsza przedg. warszawska.

Dolar 5,17 — 5,18

Druga przedg. warszawska.

(Nieoficjalna)

Dolar 5,60

Trzecia przedg. warszawska.

(Nieoficjalna)

Dolar 5,65

Tendencja mocniejsza.

Pod bezlitosnym słońcem. — Przed nieubłaganym wrogiem.

(Korespondencja własna).

Po niebezpiecznej bitwie pod Tazą sytuacja wojsk francuskich poprawia się zwolna, ale pewnie. A położenie ich nie jest łatwe, gdyż mają do czynienia z wrogiem, który przyswoił sobie nowoczesne metody walki, pełen jest militarnej i politycznej energii, co objawia się w nieustannej inicjatywie bojowej na froncie i w nieznużonej, zręcznej propagandzie za nim.

Strategię Abd-el-Krima określić można jako system opukiwania frontu francuskiego. Władca Riffu próbuje jego zarwości i siły. Gdy się przekona, że wojska francuskie gromadzą się w jednym punkcie, wtedy gros swoich sił przerzuca na inny. Z centrum ofensywę przesunął na wschód, później czynny był na zachodzie. Systematyczna ta akcja dowodzi, że Abd-el-Krim ma do dyspozycji sztab generalny czujny, energiczny i orjentujący się, że wojska jego podzielone są w sposób nowoczesny na kilka grup zajmujących poszczególne odcinki frontu.

Ofensywa Abd-el-Krima jest polityczna i wojskowa. Nocami, zrazu emisariusze przechodzą front i podburzają spokojne doślad plemiona przeciw Francuzom. W pewien czas potem, przekradają się oddziały ze 150 do 200 wojowników złożone, zajmują i podpalają wsie. Kobiety i dzieci biorą jako zakładników, by terorem zyskać zwolenników, ukarać opierających się. Groza wojny i zniszczenia zstępuje z gór połnoocy. Pod jej naporem niektóre szczepy przeszły na stronę wroga. Ale obecnie sytuacja zmienia się.

Abd-el-Krim rozsyła ustawicznie listy do naczelników szczepów. Przynoszą je emisariusze, ukrywa się je w odzieży zabitych. Zapowiada w nich ofensywę na Fez. W jednym szczególnie interesującym zawiadomieniu, że niebawem oddziały powietrzne armii Riffu wystąpią do boju, że porf lotniczy zorganizowany został w Szeszauen i że jeden ze znakomych lotników europejskich objął dowództwo nad samolotami. Samoloty te będą pomalowane na czerwono, a Abd-el-Krim wzywa plemiona by nie strzelały do nich.

Dowództwo francuskie przystosowuje się do warunków walki i to mu zwolna zapewnia przewagę. Utworzono lekkie, szybkie oddziały, które pojawiają się w zagrożonych punktach i odpierają nieprzyjaciela. Francuzi dorównali Abd-el-Krimowi w szybkości ruchów, a dzięki napływającym posiłkom stosunek liczebny wojsk przesunął się na ich korzyść. Chwiejne plemiona liczą się z rosnącą przewagą francuską, która czyni je odpornymi na podszept z Riffu.

Równocześnie oddziały powołane do walki przez sułtana Maroka, przychodzi wojskom francuskim z pomocą. W ciągu pierwszych czterech dni po ogłoszeniu odezw sułtańskiej zgłosiło się 500 konnych ochotników. Broni dostarczają Francuzi, każdy wojownik otrzymuje prócz tego 5 — 6 fr. dziennego żołdu. Na czele oddziału stoi naczelnik Tubylec, dodany mu jest cywilny kontroler francu-

ski. Do oddziałów tych dołączone są lekkie treny.

Oddziały ochotnicze spełniać będą w znacznej mierze role policji. Czuwać będą nad chwiejnymi szczepami, przeciwdziałać emisariuszom, karać tych, którzy dadzą im posłuch.

Stworzenie lekkich oddziałów, pomoc Tubylec, napływające posiłki przesuwają szanse na stronę Francuzów. Dodaje to ducha wojsku, które ożywione nową otuchą walczy równocześnie z nieubłaganym wrogiem pod bezlitosnym afrykańskim słońcem.

Nad polskim morzem.



Nauczyciel: — Cóż to, Macieju, teraz najlepszy czas na połów, a wy tu na polu się grzebiecie?

Stary rybak: — Albo to też pan nie wie, że ryby pouciekały, jak tu zaczęli całoroczne brudy wykapywać w naszym morzu?

Walka o mody kobiece. Za i przeciw dekoltom.

Najświeższe wiadomości ze świata mody są zadziwiająco sprzeczne. Ojciec św. wyznaczył poważną nagrodę na konkursie modeli sukien, warunkiem zaś jej otrzymania jest jak najmniejszy dekol. W jednym z miast zachodniej Wirginji zdecydowano przez głosowanie, iż dziewczęta i panie winny nawet na przechadzce używać bryczesów. Rzymski komitet pań zamierza zreformować ubiór damski. „Federation of womens” w Nowym Jorku wydała wyrok śmierci na długie płaszcze, domagając się w imieniu 300,000 pań, ażeby koniec płaszcza znajdował się w odległości 17 i pół centymetra od ziemi, a to ze względów higienicznych oraz pewnego chodu. W Anglii zwalczana jest emancypacja, a udział pań i pań w publicznych wysiędach, grach w piłkę nożną lub zawodach pływackich nie jest „ladylike”. We Francji znowu panie bez gorsetu są nazywane „chodzącymi pakietami”, nie zaś eleganckimi francuskami. W Atenach nakoniec są barbarzyńcy, którzy wydekoltowane ramiona i karczki smarują paniom smołą.

Jak tedy rozstrzygnąć tę wieczną walkę o mody kobiece? Czystość i instynkt samoobrony kobiety, kokieterja

i tęsknota za szczęściem dyktują mody, a nadto nader ważna okoliczność, współzawodnictwo w miłości z rywalkami. Panie wybaczą przykład, wzięty ze świata zwierzęcego: sarna umyka przed kozłem, ale ucieka ciągle w kółko. To jednocześnie wabienie i odpędzanie spełnia odpowiadający przepisom mody strój damski: zwraca na siebie uwagę, kokietuje, ukazując, to ukrywając powaby niewieście.

Przez całe wieki średnie ma kobieta piersi i plecy szczelnie osłonięte; w wieku XV rodzi się moda dekolto. Niebawem sięga dekolto z przodu poniżej piersi, z tyłu zaś prawie do pasa, ręce zaś nie mają żadnej osłony. W połowie w. XVI są kobiety znowu ściśle opięte, a w. XVII i XVIII wydekoltowane.

Epoka rewolucji francuskiej była znacznie liberalniejsza na punkcie mody od obecnych czasów powojennego zepsucia. Podczas koncertu w „Theatre de la rue Feydeau” obwieszono drogoćnościami i złotem kobiety albo nie mają na sobie wcale koszulki, albo też jej szczątki. Całe ramiona, pół pleców oraz cała pierś jest naga. To też w zimie kobiety marzły... dla mody.



O czem myśli prasa polska?

„Kurjer Poznański” słusznie przypisuje obecny hałas Niemcom w sprawie „nie-ludzkiego wydalania” opantów, naszej zbytniej pobłażliwości, która wzbudziła w rządzie Rzeszy nadzieję uzyskania ustępstw w tej dziedzinie.

Dawno już nie byliśmy świadkami tak niesłychanej i perfidnej kampanii niemieckiej przeciwko Polsce, jak to obecnie się dzieje z powodu opantów. Niemcy usiłują wmówić całemu światu, że wyrządza im się niesłychana krzywda, że Polska obywateli ich w nieludzki sposób gnębi i wypędza z domów, słowem, że w w. XX w środkowej Europie istnieją stosunki barbarzyńskie. Europa, nie wiedząc o co chodzi, a dowiadując się, że istotnie 35.000 obywateli niemieckich ma „nagle” Polskę opuścić, gotowa w te kłamstwa uwierzyć. Dużą winę ponosimy sami, gdyż sprawę opantów można było wcześniej załatwić, kiedy przejście ich przez polską granicę uważano za naturalną likwidację wojsk niemieckich w Polsce. Dziś, gdy we wszystkich państwach podobne kwestje likwidacyjne są już dawno załatwione i zapomniane, prosza i jasna jak słońce sprawa opantów może się wydać dla źle poinformowanej opinii na Zachodzie faktem niezwykłym i niesłychanym.

Polska winna nadal skrupulatnie wykonywać konwencję wiedeńską. Rząd polski powziął w tej sprawie szereg uchwał i postanowił trwać nadal na stanowisku konwencji. Można więc przypuszczać, że władze przystąpią z całą energią do wydalania tych opantów, którzy mimo minione go terminu 1 sierpnia, bezprawnie w Polsce pozostali. Z 17.500 opantów, którzy mieli 1 sierpnia Polskę opuścić, wjechało zaledwie 4000. Być może, że cyfra ta jest zbyt pesymistyczna, jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że znaczna część opantów w Polsce pozostała. Społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, aby tych pozostałych szybko i bez wyjątku z granic Polski usunęto.

„Warszawianka” przypomina, że w dniu dzisiejszym upływa dziesięć lat od chwili, gdy moskiewski zaborca opuścił mury Warszawy.

Przez dwa wieki z górą szynel moskiewski był dla Warszawy synonimem najniebezpieczniejszego wroga, przez wiek przeszło oznaczał najcięższą niewolę, największe zaprzeczenie niepodległości. To tłumaczy uczucie ulgi, jakie ogarnęło Warszawę w pamiętny ranek sierpniowy przed 10-ciu laty, to tłumaczy także tło psychologiczno-uczuciowe, na jakim w owych latach oparła się orjentacja i, zw. aktywistyczna. Ale wytłumaczyć nie zdoła tej jednostronności, z jaką o nowego najdźdźce oparła się ona jako o wyswobodziciela. Zwłaszcza w ostatnim roku wojny, gdy już przekonał się o złudności swych planów wiezień magdeburki, a jednak szereg polityków w zbrodniczym zaślepieniu, i w kraju i na rosyjskim wygnaniu, paraliżował zacięcie wszelkie próby organizowania wojska polskiego przeciw Niemcom jako skierowane rzekomo przeciw wolności Warszawy i... Polski.

Dzień 5-ty sierpnia, przywołując na pamięć ostatnie odejście Rosjan, przypomina także, że stał się początkiem trzydziestoletniej niemieckiej szalbierki. I dlatego myśl musi go połączyć dopiero z 11-tym listopada 1918 r., aby pozwolić pierśiom na pełne odechnięcie odzyskana wolnością i... czystą nareszcie atmosferą.

Pamiętajmy o inwalidach wojennych!

Życie ekonomiczne.

Polskie rybołówstwo morskie

Jak się może rozwinąć? — Co mówi o tem p. Ernest Weberman, wybitny polityk estoński i znawca stosunków morskich.



ZAGRANICZNY RYNEK PIENIEŹNY I TOWAROWY.

Notowania złotego zagranicą:

Londyn 25.40 — 26.27, Praga 639, Warszawa 97.63, Wiedeń czeki 123.75 — 123.25, banknoty 132.50 — 133.50, na Zurych 95.50.

Londyn, Zamknięcie giełdy, N. York 4.85 11/16, Francja 102.30, Belgia 106, — Włochy 132.95, Szwajcaria 25.01, Hiszpania 33.58, Portugalia 2.46, Holandia 12.09 i 1/4, Dania 21.45, Norwegia 26.50, Szwecja 18.07, Helsingfors 192 5/8, Niemcy 20.40, Praga 163 7/8, Warszawa 25.40.

Paryż, Zamknięcie, Londyn 102.43, N. York 21.08, Belgia 96.57, Hiszpania 304.75, Włochy 77.05, Holandia 847.50, Norwegia 387.50, Szwecja 565, Rumunia 10.95, Wiedeń 295.55.

Gdańsk, Zamknięcie, 100 złotych 97.37 — 97.63, czek na Londyn 25.20, telegraficzna wypłata na Londyn 25.225, na Berlin 123.545 — 123.855, na Warszawę 97.00 — 97.25, na Amsterdam 20.858 — 20.910.

N. York, Giełda pieniężna, Londyn za 1 f. szt. 4.85 3/4, tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 4.72, Bruksela 4.56, Rzym 3.64 3/4, Madryt 14.47, Bern 19.42, Amsterdam 40.21, Sztokholm 26.89, Oslo 18.53, Kopenhaga 22.96, Praga 2.96 1/4, Berlin 23.80, Wiedeń i Budapeszt 0.0014, Białogród 1.82.00, Afeny 1.58, Buenos Aires 40 3/8, Rio de Janeiro 11.75, Londyn weksle 60-dniowe 4.81 1/4, Londyn weksle na okaziciela 4.85 3/8, Monte al 4.85 1/4.

Kopenhaga, Czeki, Londyn 21.48, N. York 4.43 i pół, Hamburg 105.40, Paryż 21.20, Antwerpia 20.50, Zurych 85.15, Amsterdam 178.25, Sztokholm 119.10, Oslo 81.15, Helsingfors 11.18, Praga 13.15, Rzym 16.40.

Sztokholm, Czeki, Londyn 18.075, Berlin 0.88.70, Paryż 17.80, Bruksela 17.25, Szwajcaria 72.45, Amsterdam 149.50, Kopenhaga 84.50, Oslo 68.20, Washington 3.72 3/4, Helsingfors 9.41, Praga 11.10.

Amsterdam, Londyn 12.08, Berlin 0.59.21, Paryż 11.80, Szwajcaria 48.35, Wiedeń 0.35.10, Kopenhaga 56.50, Sztokholm 66.90, Oslo 45.60, N. York 248 3/4, Bruksela 11.30, Madryt 36.05, Włochy 9.10, Praga 738, Helsingfors 627.50, Budapeszt 0.0035.

GIEŁDA BAWELNIANA.

N. York, 4 8. Bawelna, Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 5.000, wewnątrz kraju 6.000, loco 24.40, październik 23.86 — 90, grudzień 23.93 — 97, styczeń 23.35 — 41, marzec 23.65, kwiecień 23.82, maj 24.00, sierpień 23.55, wrzesień 23.70.

N. Orlean, 4 8. Bawelna, Loco 23.65, styczeń 23.35, marzec 23.35, maj 23.66, październik 23.16, grudzień 23.35.

Brema, 4 8. Bawelna 28.12.

—:s:—

przed konkurencją zagranicy przez prowadzenie odpowiedniej polityki celnej i taryfowej państwa.

d) udział państwa w przedsiębiorstwie który jednak winien być mniejszy niż 50 proc.

e) ryby morskie winny być wprowadzone w skład pożywienia wojska.

Rybołówstwo na pełnym morzu musi się oprzeć na przemyśle rybnym (fabryki konserw, wędzarnie). Przedsiębiorstwa te będą oczywiście również odbiorcami dla obecnych połowów przybrzeżnych, które dziś przerabiane są przeważnie w Gdańsku lub wywożone do Niemiec. Ułatwienie zbyt na miejscu przyczyni się do wzmoczenia rybołówstwa przybrzeżnego. Na statkach przedsiębiorstwa do połowów, na pełnym morzu znajdują zatrudnienie polscy rybacy, co z jednej strony podniesie ich dobrobyt, z drugiej zaś dostar-

czać będzie wykwalifikowanej załogi dla marynarki wojennej.

Opinia wybitnego fachowca, jakim jest bez wątpienia p. Weberman, jest dla nas bardzo cenna. Wskazuje ona na źródło dobrobytu materialnego, po które nikt u nas dotąd nie sięgał, a poza tem podkreśla znaczenie własnego portu dla Polski, nabierając przez to cech politycznych i jest dla nas opinia tem cenniejsza, że wygłasza ją człowiek obcy, wybitny polityk i gruntowny znawca stosunków na Bałtyku.

Być może, że pobudzi ona prywatną inicjatywę do stworzenia polskiej floty rybackiej. Wówczas nasz dostęp do morza będzie racjonalniejszy niż dotąd wykorzystany, a poza tem zbliżymy się do fery morza, my — naród, jeden z najbardziej — jak do ład lądowych narodów Europy.

H. T.

Norwegja, jako drugi producent światowy aluminium.

Przeszła 90 procent wszechświatowej produkcji aluminium znajduje się pod kontrolą wielkiego północno-amerykańskiego frachu, The Aluminium Company of America. Według ostatnich danych, w roku ubiegłym, drugie miejsce poza Stanami Zjednoczonymi w wytwórczości „srebra białych ludzi” — zajęła Norwegja. Produkcja jej wzrosła w r. 1924-tym do 22.000 tonn, w porównaniu do 6-u tysięcy tonn w r. 1913. W ten sposób Norwegja wyprzedziła Niemcy, Szwajcarię i Francję. Francja chroni swój przemysł aluminium przy pomocy cel protekcyjnych (33 proc.), przemysł szwajcarski wystarcza zaledwie na potrzeby krajowe, nie boi się więc zagranicznej konkurencji, lecz Niemcy poważnie się liczą z niebezpieczeń-

stwem amerykańskiego dumpingu na swoim rynku, tem bardziej, iż amerykanie posiadają znaczne udziały w przemyśle aluminiowym norweskim. Norske Nitrit Aktieselskab zwiększyło niedawno swój kapitał z 5-u na 15 milionów koron i zamierza w roku bieżącym wzmocnić swą produkcję, rekordową produkcję 12-u tysięcy tonn do 15 tysięcy. Norsk Aluminium Company wyprodukowało w r. 1924 — 6000 tonn, a wykorzystując znacznie siły wodne kraju, zapewne zdoła również powiększyć swą produkcję. Wartość wywiezionego w roku zeszłym norweskiego aluminium wnosila 62.2 miliona koron go aluminium wnosila 62.2 miliony koron ku poprzednim.

Ulgi taryfowe

do polskich zdrojowisk i uzdrowisk będą utrzymane.

W jednym z sobotnich dzienników stołecznych ukazała się wiadomość o rzekomem zniesieniu przez Ministerstwo Kolei Żelaznych taryfowych ulg kolejowych, z których korzystają kuracjusze i letnicy, przebywający w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych w celach leczniczych przynajmniej przez dni 15.

Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich dowiaduje się z najbardziej wiarogodnych źródeł, iż wiadomość owa jest mylną, wspomniane bowiem ulgi taryfowe stosowane będą w myśl pierwotnego rozporządzenia bez żadnych ograniczeń do dn. 15-go października 1925 r.

Celem powiadomienia kuracjuszy i letników, przebywających w zdrojowiskach i uzdrowiskach nie posiadających własnych stacji kolejowych, z której najbliższej stacji kolejowej mają wyjeżdżać do domów, o ile pragną korzystać z ulg taryfowych, Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich podaje, iż letnicy i kuracjusze, przebywający:

w Busku mają wyjeżdżać przez stację Kielce,

w Czarnieckiej Górze przez stację Niekiel,

w Ojcowie i Pieskowej Skale przez stację Olkusz, lub Kraków,

w Solcu przez stację Kielce lub Szczuciu,

w Krościenku n/Dunajcem i Szczawnicy przez stację Stary Sącz i Nowy Targ,

Przybyły do Polski na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa celem zaznajomienia się z stanem naszego rybołówstwa morskiego p. Ernest Weberman, członek estońskiego parlamentu i prezes państwowej reprezentacji Estonii, po zbadaniu wybrzeża morskiego i głównych ośrodków konsumpcji, wydał następującą opinię o organizacji polskiego rybołówstwa morskiego:

„Polska jest poważnym rynkiem kontynentalnym konsumpcji rybnej, na którym zapotrzebowanie znacznie przewyższa podaż. Ołbrzymia ilość ryb, a w szczególności śledzi, importowana jest z zagranicy (o wartości 40 milionów złotych), co bardzo niekorzystnie odbija się na bilansie handlowym kraju. Niezależnie od doskonale rozwiniętego gospodarstwa stawowego, dosyć intensywne eksploatacja jezior i rzek, oraz istniejącego rybołówstwa morskiego przybrzeżnego, połowy własne łącznie z olbrzymim importem nie pokrywają zapotrzebowania, wskutek czego ceny stale utrzymują się na wysokim poziomie i szerokie warstwy ludności pozbawione są wysoce pożywnego mięsa rybnego. Stwierdzić należy że transport, przechowanie oraz handel rybami nie są dotąd zorganizowane w sposób należyty.

Przedwstępne badania polskiego wybrzeża morskiego i przybliżona kalkulacja wykazują, że powstanie dużego przemysłowego przedsiębiorstwa połowów na pełnym morzu, przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych, jest możliwe na polskim wybrzeżu.

Przedsiębiorstwo takie ma szanse utrzymania konkurencji z importem zagranicznych ryb, nie tylko przy obecnych wysokich cenach na ryby, lecz również i przy normalnym stanie rynku rybnego.

Podstawą przedsiębiorstwa w obecnych warunkach politycznych musi być Gdynia. Tworzenie dodatkowej podstawy poza granicami Polski nie wydaje mi się obecnie dogodnym.

Rozmiary przedsiębiorstwa przy rozpoczęciu działalności powinny być ustalone w zależności — z jednej strony od opłacalności urządzeń technicznych — z drugiej zaś — od możliwości zbytu.

Ogólny kapitał przedsiębiorstwa powinien wynosić około 2.500.000 złotych — z czego 10 proc. potrzebne będzie przy założeniu przedsiębiorstwa, 60 proc. przy rozpoczęciu działalności, 30 proc. w 3 do 5 miesięcy po rozpoczęciu działalności. Z tego koszt całej flotyli wyniesie 1.000.000 do 1.250.000 i koszty organizacyjne, najniezbędniejsze budowle oraz kapitał obrotowy należy liczyć na drugie tyle.

Ilość statków na początek winna wynieść 8 — 9.

Pomoc ze strony państwa przy tworzeniu przedsiębiorstwa wyobrażam sobie jako:

a) uwzględnienie przy budowie portu w Gdyni specjalnej przystani dla statków rybackich, wyposażonej w urządzenia techniczne, które na żądanie mogą wymienić.

b) urządzenie w Gdyni chłodni i zakładu do wyrobu sztucznego lodu. (Sądze, że do tego możnaby pozyskać kapitały prywatne, a nawet zagraniczne).

c) ochronę morskiego rybołówstwa



Popierajcie przemysł krajowy!

